

SŁOWO

Wilno, Wtorek 2 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego u—ru 20 groszy. Opłata pocztowa nieznaczna, ryczał. Redakcja rękopisów niezamówionych nie bierze.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

- BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
- BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
- DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
- DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
- GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
- GRODNO — Plac Batorego 8
- KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Złociszta
- LIDA — ul. Majora Mackiewiczca 63

- NIESWIEŻ — ul. Katuszowa 1
- NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
- NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
- POSTAWY — ul. Rynek 19
- STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
- ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
- ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
- WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Likwidacja idei w P. P. S.

Socjaliści polscy wymachują cyframi głosów, które padły na listy PPS. podczas wyborów i wolają: «Oto jest zwykły protest przeciw tym, którzy twierdzą, że P.P.S. jest martwa» — Nie chcą się pp. socjaliści zgodzić, że te głosy, te wielkie liczby, te ich niezaprzeczone zwycięstwo nie ma żadnego znaczenia, jeśli chodzi o ideę P.P.S. Panna Mniszek jest czytana w Polsce w ileż tysięcy razy więcej aniżeli Faust, nie znaczy to, aby literacka sława panny Mniszek przetrwała uwielbienie, które ludzkość ma do Goethego. Ilość głosów oddanych na P.P.S. chlubnie świadczy o talentach organizacyjnych tej partii, o jej wpływach, o wszystkim zresztą prócz idei. Idea P.P.S. jest dziś martwa, nie ma jej.

Niepodległe państwo polskie jest jednak tym podziemiem, który unosi nas wszystkich w dół i sędzą — w nim zapominamy o krajobrazie niewoli. Zapominamy też o jakich czynnikach psychicznych składał się typ przedwojennego, przedrewolucyjnego socjalisty polskiego. Stało się nie może się tego nauczyć publiczność polska, publicystyka polska, że Niemiec z r. 1880 i 1927, że Francuz 1880 i 1927 może być jednym i tym samym człowiekiem, natomiast Polak 1880 i 1927 nie jest tym samym człowiekiem, zmieniał on skórę, albo wieniał narodowość. Z członka uciskanej mniejszości narodowej stał się obywatelem własnego państwa. To większa zmiana psychiki, aniżeli żebra, który wygra los na loterii.

Typ socjalisty przedwojennego był to typ sentymentalno — arystokratyczny. Prawda — «Kapitał» Marksa, ten talumt nauki socjalistycznej, prawda — materialistyczne wyznaczenie wiary i t. d. i t. d. Czy to są jednak czynniki, które przyciągały młodzież do szeregów podziemnej, konspiracyjnej roboty? Nigdy. Czasy obecne wyłożyły na powierzchnię dzienną dość dużo pamiętników, opisów tamtej pracy. Poznajemy tych ludzi. Wszystko to są ludzie, którzy szli do pracy przez miłość akcji bezpośredniej, przez gorącą swego temperamentu, a bynajmniej nie dlatego, że argumenty z talumtu Markowskiego były dla nich przekonujące. To samo było w Rosji. I tam, jak i u nas literatura, sztuka, malarstwo oddało ogromne usługi pracy socjalistycznej. Malowała poświęcenie bohaterów, malowała «etapy», «pieśni więźniów», cudne chwile ideowców poci obójka w tajgach Syberji i t. d. i t. d. Do socjalizmu garnął się cały materiał romantyczny, który w propagandzie idei Marxa widział emigrację z kraju rzeczywistości do świata idei. Był to romantyzm może chory, bo wychowany w nie-europejskich, w specyficznych warunkach życia Rosji Aleksandra III, lecz był to romantyzm.

Tyle co do romantyzmu, teraz co do arystokratyzmu. «Robotnik» stale ogłasza wspomnienia o pracy rewolucyjnej. Socjaliści węgole piszą mrośtwo wspomnień, tak jak dużo pamiętników piszą byli cesarsko-rosyjscy ministrowie — jest to ogólna cecha nieboszczyków politycznych. W tych wspomnieniach rysuje się już nietylko typ socjalisty-inteligenta, sentymentalnego romantyka, lecz i typ dalszego materjału, typ tego robotnika, który mu pomagał. Ojóż, jeśli u mnie wyraz «lud» — z takim patosem dotychczas wymawiany, — nietylko nie wzbudza owych dreszczów entuzjazmu, owych mrowek elektrycznych biegnących po grzbiecie, jak sądzę że wzbudza jeszcze u moich starszych kolegów plósa, — lecz nawet patos nakoło tego wyrazu zawsze mnie śmiejeszy, — o tyle zawsze mnie śmiejeszy jeśli ktoś wyrazem «inteligencja» określa tylko ludzi z dyplomem jakiejś szkoły. Małolek z maturą ma być inteligentem, a inteligentem być nie może chłopak, który czytał gdy mu fabryczne maszyny stukają nad głową, który do myśli ludzkiej czuje daleko więcej uwielbienia i szacunku, aniżeli tamten wogóle zślebie uczucia wydobyc potrafi. Niewatpliwie wśród klasy robotniczej pojawiały się takie «samo-ródkki» inteligencji, takie djamenty mózgu ludzkiego nieoparwane i nie-ozłiwione. Jeśli taki człowiek prócz poczucia własnego ponizania utrzymywał w sercu jakąś miłość tradycji polskiej poczucie niewoli moskiewskiej, to chętnie szedł do pracy socjalistycznej, która przez długi czas swego istnienia w Kongresówce w różny sposób ewoluowała wobec zagadnienia przyszłego państwa polskiego, lecz nigdy się nie wyrzekła «powstańczej» kolorów wtedy gdy wchodziła na teren fabryki, lub mieszkań robotniczych. W ten sposób konspiracja socjalistycz-

czna, z natury rzeczy tak ścieśniona i skrepowana, ograniczona do kontaktu z nielicznymi, brała do swej pracy jednostki najlepsze, prawdziwie intelektualną arystokrację robotniczą. Socjalizm polski był więc od Aleksandra III aż prawie do r. 1919: 1) sentymentalny, 2) romantyczny 3) wolał ludzi chętnych do akcji bezpośredniej, ludzi o rewolucyjnej strukturze psychicznej, 4) arystokratyczny jeśli chodzi o stosunek do mas robotniczych.

Obecna zaś P.P.S. jest: 1) bliżej-ska, 2) pacyfistyczna i ugodowa, 3) ma charakter masowy. Ta charakterystyka jest przeciwieństwem poprzedniej. Pamiętajmy, że łańcuchem łączącym pomiędzy przeszłością socjalistyczną a teraźniejszą P.P.S. są ci sami ludzie, którzy pracowali wczoraj, kierują P.P.S. i dzisiaj. To jedno ich łączy, to jedno P.P.S. trochę uszlachetnia i ratuje, lecz wszystko inne, cała rzeczywistość pcha obecną P.P.S. do nabrania zupełnie innego charakteru. Blażenskość. Pan Wł. Grabski w swej książce, która mogłaby się nazywać «rozsądna książka nierozsądnego premiera», powiada, że każde stronnictwo polskie ma zasługi przed Ojczyzną. — P.P.S. bo chroniła robotnika przed bolszewizmem. Ojóż w jaki sposób go chroni. W ten sposób, że wyrzuca na rynek polityczny z całej siły swych pluc najkrzykliwszy frazes rewolucyjny, a gdy tym frazosem masy oślepi, to dopiero taktyką i taktyczką ten frazes rozciera, rozciera, rozciera, aż on zbieleje, jak bieleje żółtko z cukrem od ucierania żyłeczka.

Bolszewicka struktura psychiczna, tak jak b. socjalizm na romantyce, opiera się na perwersji, na degeneracji, na krwiożerczości. W ten wszystkim nie brak jednego — pewnych znamion siły. Zwierzę z pyskiem wytartym w błocie i krwi, lecz się nie zwierzę. Stąd refleksy uwielbienia dla bolszewizmu w zbawianych salach zachodnio europejskich. Socjalizm Daniłowickich, Sierozewskich to był młodzieńiec, który kochał się w pannie: ludzie robotniczym. Patrzał na nią z zachwytem i przyrwał jedno oko. Bolszewizm nie patrzy na swą dziewczynę, — on ją gwałci. Ale teraz owe bliźnięta rewolucyjnego frazesu, owe kuglarstwo retoryczne naszej PPS czy zdola kogokolwiek powstrzymać od bolszewizmu, kto ma inklinację do rewolucji? Raczaj jestem zdania, że P. P. S. mobilizuje u nas nie robotnicze elementy rewolucyjne, lecz robotnicze elementy chcące pracować. Gdyby PPS nie było — elementy te mogłyby stworzyć jakąś organizację nie używającą żadnych środków podniecających.

Pacyfizm i ugodowość. Bolszewicy mają rację, gdy piszą o «drobnomieszcząskiej» taktyce P.P.S. Co to jest drobnomieszcząństwo: jest to obawa przed wojną, przed rewolucją, przed każdym wstrząsem. Junkier prusi był rojalistą, lecz nie bał się wojny, nie bał się rewolucji. Robotnik — socjalista niemiecki marzył o rewolucji. Nasza PPS, wyrzekła się myśli rewolucyjnej socjalnej, lecz będzie spekulowała nadal na niezadowoleniach, bo musi żyć. Manewrem idealnym P. P. S. byłoby codziennie rozstrzelać robotników do tego stopnia, aby groziło to wybuchem rewolucji i codziennie zierać układ z rządem, na mocy którego otrzymywali oni od rządu takie czy inne koncesje, a wzamian uspakajaliby «wzbudzony tłum». Oto są ich marzenia, oto co w swoich widzą snach. Im się śnią duże dochody przedsiębiorcy cyrkowego, oprowadzającego swego groźnego tygrysa na łańcuszku. Sztuka balansowania pomiędzy postrachem ogólnym a poczuciem spokoju wewnętrznym. Sztuka robienia z ludu robotniczego żywiciela partii.

Ruch masowy. Garnie się do PPS. materiał robotniczy w ilości, której oczywiście nie było w 1895 ani 1905, ani 1915. Wtedy za przyrzeczeniem do socjalistów szło się do więzienia, dziś z posady na posadę, aż do sejmiku włącznie. Ruch jest masowy, bo najlepiej zorganizowany, najbardziej wpływowy. Ale właśnie ta masowość, charakter tej masowości jest zgubny dla idei PPS. W obozie PPS. niema nowych sił, nie ma młodych ideowców. To jest w daleko większym stopniu i miarodajne, niż te zwycięstwa przy wyborach.

Atak PPS. na rząd marsz. Piłsudskiego.

Z innych przyczyn cieszyliśmy się z tego ataku, niż endecy. Endecy dziś zbliżyli się do PPS.

niechęć, prasa endecka nieustannie cytując z uznaniem Robotnika. Pochodzi to stąd, że endecja taksamobroni demokracji parlamentarnej, jak PPS. Ich poglądy na ustrój państwa nie są znowuż tak rozbieżne. Jeżeli różnica tych poglądów pomiędzy Słowem a p. Dubanowiczem da się wyrazić w kilometrach, to pomiędzy p. Dubanowiczem, a p. Niedziałkowskim zaledwie w metrach.

Endecja więc judziła socjalistów do walki przeciw Marszałkowi bo sama chciała stanąć u ich boku. Mówiąc nawiasem ta stawka na socjalistów to ostateczna stawka sztabu endeckiego. Gdy by socjaliści stanęli do tej walki, gdyby sztab endecki stanął u ich boku, spowodowałoby to wielki kryzys w obozie endeckich wyborców. Sukcesję po endeckach wzięlibyśmy wtedy my — monarchiści.

Myśmy z innych względów życzyli sobie ataku socjalistów na rząd Piłsudskiego. Jesteśmy przekonani, że w starciu Piłsudski-socjaliści — Piłsudski zwycięży, P.P.S. wyjdzie zmiażdżona. Masy robotnicze pójdą za Piłsudskim. Z P. P. S. nie zostanie jednej kości, nie zostanie jednej kosteczki.

Dlatego chcieliśmy tego starcia. Tchórzostwo i karierowiczostwo samej P.P.S. stanęło na przeszkodzie. P. P. S. cofnęła się. Teraz, gdy przestała być ruchem rewolucyjnym, gdy za bliźniadą frazesów rewolucyjnych nie ta się tam żadne szersze uczucie, jedno co im pozostało to dewiza: «demokracja parlamentarna najlepiej broń robotnika». Marsz, Piłsudski nastąpił na ten parlamentaryzm. Wszystkie co było konsekwentniejszego, uczciwszego w P.P.S. powinno było się oburzyć. Toteż oburzyli się głośno. Repertuar frazesów został wypowiedziany. Manifest do ludu napisany. W praktyce pocałowano rękę min. Romockiego na przeprosinach. Cał.

Niedzielny Robotnik pisze w te słowa: «Dzięki zdradzie komunistów prezydentem miasta zamiast tow. Piłsudskiego obrany został senator Folejowski». A to pięknie! Nie mówiąc już o tym, iż się w ten sposób okłamuje czytelników Robotnika, bo p. Piłsudski razem z komunistami miałby najwyższe 15 głosów, ale pięknie to świadectwo wystawia senatorom, którzy się tak krzali, aby socjaliści nie byli skrzywdzeni, iż w okazyje się, że PPS. są ludźmi, których zdradzają komuniści. «Zdradzić można tylko sojusznika. Robotnik wyraża nadzieję, że niegłosowaniem na p. Piłsudskiego komuniści wileńscy wykopal sobie wielki grób. Są to słowa Skrzyneckiego, lecz sądzimy, że komuniści w inny sposób kopią sobie groby.

Uchwały urzędników w Krakowie.

KRAKÓW 18. W dniu wczorajszym zakończyły się dwudniowe obrady zarządu okręgowego stowarzyszenia urzędników państwowych w Krakowie. Uchwalono wezwać zarząd główny w Warszawie do zaostrożenia walki o plac. W rezolucji urzędniczej zwracają się do p. Marszałka Piłsudskiego, jako jedynie obecnie odpowiedzialnego sternika nawy państwowej, by zagwarantowanie uregulowania plac urzędniczych traktował jako konieczność państwową i nie zwlekał dłużej z jej załatwieniem.

Chorzów nie może wystarczyć.

WARSZAWA. 1 VIII. (tel. wł. Słowa) Chorzów nie jest w stanie wystarczyć potrzebom kraju. Cała terogorzńska produkcja azotniaków została sprzedana do 15 września i fabryka nie przyjmuje więcej zamówień.

Kongres federacji syndykalnej.

PARYŻ, 18 Pat. Dziś rano otwarto tu czwarty zwyczajny kongres międzynarodowej federacji syndykalnej pod przewodnictwem p. Purcella. Prace kongresu odbywają się przy udziale 250 członków.

Rozbudowa floty sowieckiej.

HELINGSFORS, 1 VIII, PAT. Po zakończeniu manewrów bałtyckiej floty sowieckiej komisarz ludowy do spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił przemowę, w której oświadczył między innymi, że położenie polityczne pogorszyło się, wobec czego sowieci muszą przedsięwziąć energiczne środki obrony wybrzeży przed ewentualnym atakiem floty angielskiej. Kronsztaed jest awangardą sowieców i dlatego dla bałtyckiej floty będą dodatkowo zbudowane 4 krążowniki, 3 torpedowce i 7 łodzi podwodnych.

Kongres neurologów we Francji.

Polskę reprezentował prof. St. Władyczko i Dr. J. Handelsman.

PARYŻ, dn. 1. VIII. (Tel. własny). Zakończył swe obrady w Blois kongres neurologów i psychiatrów z bardzo licznym udziałem wielu państw, w tem nawet Argentyny i Urugwaju. Polskę reprezentowali profesor Uniwersytetu Stefana Batorego Stanisław Władyczko oraz doktor Józef Handelsman.

Na uroczystym otwarciu kongresu dłuższe przemówienie w imieniu Polski wygłosił profesor Władyczko, przemawiał on również na bankiecie, którym miasto Blois podejmowało członków kongresu.

W drugim dniu obrad profesor Władyczko przewodniczył na plenum kongresu. Polacy wogóle przyjęli bardzo czynny udział: prof. Władyczko wygłosił odczyt z zakresu neurologii, doktor Handelsman z zakresu psychiatrii. Obaj podali wyniki swych własnych badań doświadczalnych, wykonanych w Polsce.

Najciekawszymi referatami byli: o automatyzmie psychicznym, o rozwodach psychicznych i o zapobieganiu chorobom psychicznym, o tak zw. higienie psychicznej, o chorobach psychicznych w związku z gruźlicą, i o nowych metodach leczenia niektórych chorób.

W przyszłym roku — kongres odbędzie się w Belgii w Anvers, w roku zaś 1929 prawdopodobnie w Rumunji w Bukareszcie.

Narady nad zwołaniem sesji nadzwyczajnej Sejmu

Petycja posłów złożona będzie w połowie sierpnia.

WARSZAWA 1-VIII (tel. wł. Słowa). Marszałek Rataj powrócił w niedzielę wieczorem do Warszawy i nazajutrz odbył kilkugodzinną konferencję z przywódcami klubów i wybitniejszymi posłami. Konferencja miała na celu zbadanie opinii posłów co do petycji w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Z panujących nastrojów wynika, że nie wcześniej jak w drugiej połowie sierpnia większość sejmowa złoży odpowiedni wniosek. Sejm więc zebrał by się w pierwszych dniach września.

Pewne znaczenie co do wystąpienia Sejmu z petycją o zwołanie nadzwyczajnej sesji będzie miała konferencja zainicjowana przez P. P. S. w sprawie omówienia sytuacji parlamentarnej. Jak wiadomo, po tej konferencji P. P. S. ma przystąpić do «walki» zgodnie z zapowiedzią manifestu.

Rokowania o traktat handlowy z Łotwą.

WARSZAWA, 1 VIII. (tel. wł. Słowa). W dniu dzisiejszym wyjechał z Warszawy na Łotwę naczelnik wydziału handlu zagranicznego pan Sygietyński i radca generalny p. Gebert w celu prowadzenia rokowań w sprawie traktatu handlowego polsko-łotewskiego.

Gdzie zostaną złożone zwłoki gen. Bema.

KRAKÓW, 1 VIII Pat. Członkowie rodziny gen. Bema wystosowali do komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju pismo, w którym oświadczają się za pochowaniem zwłok wodza nie w ogrodzie publicznym w Tarnowie lecz na pełnym powagi królewskiej Waweli, który posiada odwieczne wały skąd armaty polskie były do nieprzyjaciół Polski. Zdaniem rodziny gen. Bema można byłoby znaleźć na jednym z tych wałów miejsce na grób wielkiego wodza artylerji polskiej.

Bandyci ograbili kasę kolejową.

WARSZAWA, 1. VIII. PAT. Dnia 31 b. m. na stacji Konecpol na szlaku Kielec Częstochowa miał miejsce zuchwały napad bandycki. O godz. 22 m. 30 wieczorem gdy stacja już opustoszała, a zawiadowca stacji wraz z żoną zajęci byli obliczaniem całościennych wójtów kasowych do pokoju, w którym znajdowała się kasa wpadło dwu zamaskowanych bandytów, którzy sterowiznowcami rewolwerami zawiadowcę i jego żonę zrabowali 3149 złotych. Natychmiast po ucieczce bandytów zawiadowca zaalarmował władze policyjne, które zarządziły pościg.

Twórcy „Trylogji“.

Odsłonięcie pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy.

W niedziele Bydgoszcz święciła w ramię. Prezes komitetu budowy pomnika dr. Witold Belza w dłuższym przemówieniu skreślił znaczenie celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza dla odrodzenia narodowego. Wśród skupienia i głębokiej ciszy p. Prezydent Rzeczypospolitej zbliżył się do pomnika, z którego zdołał zająć zasłone. W tej chwili który wykonał «Boga Rodzice». P. Prezydent Rzeczypospolitej złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec laurowy. Następnie przemawiał prezydent miasta dr. Śliwiński. W końcu przemówił w imieniu literatów i pisarzy Józef Weysenhoff, analizując rozwój twórczości Sienkiewicza. Nastąpiło składanie wienców, których złożono zgórą 300.

Po odsłonięciu pomnika, udał się Prezydent do mieszkania prywatnego prezydenta miasta. O godz. 13-cj min. 30 p. Prezydent podejmowany był przez miasto śniadaniem w szalack hotelu pod Orłem. O godz. 16 p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką i towarzyszącą świtą wsiadł na statek na przystani pod teatrem Miejskim i udał się Brdą na miejsce regat międzynarodowych w Brduliściu.

Z regat udał się p. Prezydent stłatkim do Brduliściu, gdzie obejrzał szczegółowo tamtejsze śluzy i wrócił na miejsce regat, skąd zegnany przez przedstawicieli władz, udał się samochodem do Torunia w towarzystwie p. starosty krajowego d-ra Wybickiego.

Sejm i Rząd.

Nominacja gen. Zarzyckiego na szefa administracji.

W najbliższym czasie będzie podpisana nominacja szefa administracji Zarzyckiego na stanowisko szefa administracji armji w miejsce gen. Góreckiego, który jak wiadomo objął stanowisko prezesa rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. Gen. Zarzycki ostatnio był inspektorem szkoły piechoty.

Powrót vice premiera Bartla z wywczasów.

WARSZAWA 1 VIII. (tel. wł. Słowa) W czwartek powraca z urlopu vice-premier Bartel i zgodnie z zapowiedzią niezwłocznie podejmie pracę dookoła sprawy poprawy bytu urzędników państwowych.

Poseł Grabowski w Brazylii.

RIO de JANEIRO, 18. Pat. Dnia 28 lipca poseł Grabowski został przyjęty przez prezydenta Stanów Brazylii waszyngtona Luisa na uroczystej audjencji, podczas której poseł Grabowski przedstawił swe listy uwierzytelniające.

Umarzanie pożyczek na odbudowę.

WARSZAWA, 1 VIII. (tel. wł. Słowa) Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra Robót Publicznych w sprawie umarzania pożyczek udzielonych na odbudowę, warunkiem całkowitego lub częściowego umorzenia pożyczki jest dokonanie odbudowy conajmniej w rozmiarach udzielonej pożyczki.

Kredyty siewne w Państ. Banku Rolnym.

W ostatnich dniach Państw Bank Rolny przeznaczył sumę 3 milj. złotych na akcję zaopatrywania rolników w uszlachetnione ziarno siewne na rok przyszły. Kredyt na bardzo dogodnych warunkach udzielany będzie w drodze dyskonta weksli z wystawienia odbiorców nasion z żyrem podawczem hodowców do wysokości pełnej ceny sprzedażnej nasion.

Termin spłaty kredytu, czyli termin płatności weksli ustalono do dnia 31 marca 1928 r., a dla okolic kieleckich do 1 października 1928 r. Oprocentowanie — 10 proc. w stosunku rocznym.



Ból głowy i WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim

Ziola z gór Harcu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedwczesnym usuwają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Ziola z gór Harcu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbędną materję, użytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Ziola z gór Harcu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena pół pudełka Zi. 1.50, podwójne pudełko Zi. 2.50

Spredaż w aptekach i składach aptecznych.

Zbyteczny tuszcz na twarzy (otyłość) zmarszczki, wagi, podbródek, usuwa rzeczy patentowy specjalny aparat «Naila -Profla» do samomasażu twarzy. Zamierającą muskulaturę tworzy ożywa. Skutek zdumiewający. Cena zł. 18 (wraz z kosztami przesyłki). Wyśleza za zaliczeniem pocztowym D. H. L A B O R, Bydgoszcz, Gdańska 131.

Czy Jesteś Członkiem Czerwonego Krzyża.

POLSKI „TEROR BIAŁY“.

Paryż, 28 lipca.

Poziom czytelnictwa danego kraju mierzy się netylko nakładem i charakterem jego prasy codziennej. Wyraźnym bardzo objawem jest ilość i jakość jego miesięczników. Pod tym względem Francja jest krajem przebogatym: miesięczników (względnie dwutygodników) ma kilkadziesiąt, a niektóre z nich są zupełnie samodzielnie i dobrze prosperującymi przedsiębiorstwami (np. *Revue des Deux Mondes* lub *Correspondant*; oba mają po 20000 przedpłatników). Większość prosperuje dzięki temu, że opiera się o wielkie domy wydawnicze. A więc *Revue de Paris* wydaje księgarnia Caimann-Lévy, *Revue de France* — księgarnia „Les Editions de France”, *Nouvelle Revue Française* — księgarnia o tejże nazwie, *Europe* — księgarnia Rieder'a, *Revue Européenne* — księgarnia Grasset'a i t. p. Niektóre przeglądy są niezależne dlatego, że opierają się o pewien obóz polityczny (np. *Revue Universelle* jest popierana przez rojalistów). Stary ale zawsze żywy *Mercur de France* stał finansowo świetnie, ale to było przed wojną; dziś utrzymuje się głównie dzięki swym wydawnictwom książkowym.

Niemia kulturalnego Francuza, któryby jednego chociażby przeglądu nie czytał. Wrażenie wywołane przez artykuł przeglądu jest głębsze, aczkolwiek ilość jego czytelników jest w porównaniu z prasą codzienną mniejsza. Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, aby sprawy polskie stały były tu i w prasie periodycznej omawiane. Tak się szczęśliwie złożyło, że w ostatnich tygodniach miesięczniki francuskie zamieściły szereg o Polsce artykułów.

Zacznijmy od *Revue des Voeants*, młodego ale już bardzo wpływowego przeglądu redagowanego przez sen. Henryka de Jouvenel'a; jest to pismo „młodych”, pismo kombatanów, organ ludzi, którzy jutro będą rządzili Francją. W majowym jego zeszycie ukazał się doskonały artykuł ministra Augusta Zaleskiego p. t. „Granica Wisły”. Jest to właściwie artykuł o wartości sojuszu francusko-polskiego. Dyskretnie jak na dyplomata przystało, wzięło i rzeczowo traktuje swój przedmiot p. Zaleski. Przedewszystkiem podkreśla współzależność sojuszu: „Kto chce, pisze, zrozumieć sojusz francusko-polski, wien nań spojrzeć z należytej perspektywy, zestawiać go z wielkimi zagadnieniami politycznymi Europy... Dobrze się stało, że taki artykuł ukazał się teraz właśnie, kiedy Niemcy wzmocniają we Francji swoją propagandę.

Na łamach *Esprit International* kwartalnego organu Fundacji Carnegie'go, ukazał się w lipcu odczyt, wygłoszony w tejże instytucji przez hr. Aleksandra Skrzyńskiego dnia 28 kwietnia. Jak wiadomo, zatyłowany jest „Nacjonalizm i Internacjonalizm”. Nie miejsce tu na załatwienie się z tak wielkim zagadnieniem. Wyszuchaliśmy odczytu, a teraz przeczłamy go w druku. P. Skrzyński potraktował przedmiot lirycznie i dość płytko. Przybrał w dodatku ton proroka, a rola ta nie idzie w parze z czynną dyplomacją. Stwierdzamy to z prawdziwym żalem, albowiem broniliśmy zawsze politykę p. Skrzyńskiego, kiedy polską polityką zagraniczną kierował. Myślimy przesyłać ten odczyt, a teraz przeczłamy go w druku. P. Skrzyński potraktował przedmiot lirycznie i dość płytko. Przybrał w dodatku ton proroka, a rola ta nie idzie w parze z czynną dyplomacją. Stwierdzamy to z prawdziwym żalem, albowiem broniliśmy zawsze politykę p. Skrzyńskiego, kiedy polską polityką zagraniczną kierował.

W roku zeszłym odwiedziło Polskę dwu pisarzy francuskich: jeden wielki: Jerzy Duhamel; drugi mały: Jerzy Channevère. Obaj byli wysłaniami *Comité contre la Terreur Blanche en Pologne*, na którego czele stoi p. Henryk Barbusse. Jest bowiem w Paryżu garść humanitarnych pisarzy, którzy chętnie podpisują wszelkie manifesty przeciwko wszelkiemu uciskowi, nawet zmyślonemu. Wyzyskują ten stan ich ducha komuniqué, przedstawiając im samoobronę Polski przed agitacją komunistyczną jako ucisk wolnej myśli, swobody słowa i innych szlachetnych rzeczy. Powróciliśmy do Paryża, p. Duhamel nic nie napisał, ani żadnego odczytu nie wygłosił. Czyżby się zorientował, że nadużyto jego wielkiego nazwiska? Natomiast p. Channevère napisał długie wypracowanie p. t. „Misja w Polsce”, które dopiero w zeszycie czerwcowym zaczęła drukować *Europe*. Zeszyt lipcowy przynosi nam rozdział drugi i ostatni. Jest to, mimo wszelkie pozory humanitaryzmu, wyraźna agitacja najniższej Trzeciej Międzynarodówki przeciw Polsce. Przez jego opis przewija się stale teza, że Polska jest państwem „warunkowym”, że „militaryzm zachodni” stworzył je tylko „orzechowki rewolucji rosyjskiej” (Nr. 55, str. 330) i t. p. Nie od dziś już bolszewicy głoszą, że włączając Polskę do Z.S.S.R. «wyzwoliliby dopiero naprawę lud polski». Z takim państwem dyskutować nie warto.

Zanujmy natomiast dwa inne dobre studia. Na łamach *Correspondant* z 25 maja i 10 czerwca ukazała się bardzo ciekawa praca „Anonima” o «Prusach Wschodnich i zagadnieniu germańsko-słowiańskim». Autor jest doskonale poinformowany; jest to jeden z dyplomatów francuskich. Nie potrzebujemy dodawać, że artykuł utrzymany jest w duchu, jakiego po sojuszniku spodziewać się można. P. Jani Solhan, współredaktor *Messenger Polonais*, ogłosił w czerwcowym zeszycie *Revue des Sciences Politiques* bardzo dobre studium o „Sprawie powszechnego głosowania w Polsce”. Jest rzut oka na funkcjonowanie parlamentaryzmu w odbudowywanej Polsce. Konkluzje autora są dość pesymistyczne. Nie wypowiada się przeciwko parlamentaryzmowi: jeśli się go praktykuje „uczciwie” — ów system ułatwia politykę „umiaru i transakcji”.

Posłwimy natomiast parę słów dwóm studjom o Reymontie. Na łamach czerwcowego zeszycie *Revue de la Littérature Comparée*, p. Franck L. Schoell, francuski tłumacz Reymonta, zestawia Reymonta z Zolą. Jak wielu krytyków francuskich przed nim, i p. Jalabert przyznaje ogromną przewagę talentu Reymonta.

Kazimierz Smogorzewski.

Mecz Czechy Jugosławia.
BIAŁOGROD, 1.8. PAT. Rozegrano wczoraj zawody piłki nożnej orużyn reprezentacyjnych Czechosłowacji i Jugosławii zakończyły się wynikiem remisowym 1:1.

Turniej szachowy.
MAGDEBURG, 1.8. PAT. Wczoraj zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo niemieckich związków szachistowych. Pierwszą nagrodę otrzymał Spielman (11 punktów), drugą Bogulubow (10 i pół punktów).

Strasza katastrofa.
PARYZ, 1.8. PAT. Prasa donosi z Buenos Aires, że pomiędzy stacjami del Castille a Torradova (Brazylja) nastąpiło zdarzenie pociągu osobowego z towarowym. 25 osób zginęło a wiele odniosło rany.

Pobył pana Prezydenta w Toruniu.

Wczoraj Pan Prezydent przy-

wano Te Deum i odprawiono cichą mszę.

Po nabożeństwie p. Prezydent odejchał, wśród okrzyków publiczności do ratusza, gdzie udzielał audjencyj delegacjom.

Po audjencyjach p. Prezydent Mościcki udał się do Dworu Artusa i wziął udział w śniadaniu wydanym przez miasto.

W czasie śniadania wygłosił przemówienie starosta krajowy dr. Wybicki, który zakończył słowami:

„W tej tak uroczystej chwili, gdy danem jest stolicy Pomorza powitać w swych starych murach najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej Polskiej niech mi wolno będzie złożyć w Twe ręce Panie Prezydencie uroczyste zapewnienie, że i nadal trwać chcemy na tej drodze wspólnej i wyjątej pracy dla dobra Ojczyzny. Obecność Twoja, czcigodny Panie Prezydencie na ziemi pomorskiej jest dla nas nie tylko dowodem troskliwości i ojcowskiej pieczołowitości dla ludności województwa pomorskiego. Widzimy w niej również rękojmię, że rząd Rzeczypospolitej docenia doniosłe znaczenie Pomorza dla Polski i nie wyzreknie się swych odwiecznych praw do tej ziemi. W tem przekonaniu dzierżymy i dzierżyć będziemy staż nad morzem polskiem. Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska i Jej Prezydent niech żyją”.

Przemówienie Pana Prezydenta.

W odpowiedzi na przemowę starosty krajowego p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przemówił w następujące słowa:

Wielce czcigodny Panie Starosto Krajowy. Dziękuję Panu za słowa powitania, za szczere zapewnienia zwrócone do mnie jako Prezydenta Rzeczypospolitej, o gotowości Pomorza do wspólnej zgodnej i wyjątej pracy dla dobra Polski. — Kto zna historję Pomorza, historję upartej zaciętej walki o polskość tego kraju, kto zna te wszystkie prześladowania i ogrom ucisku jakiego tak długo i tak do niedawna jeszcze doznawaliście, ten staje na ziemi Waszej z uczuciem nieklamanej szacunku dla wasz pomorzanie zahartowanych w walce, pobudzonych do niej gorącą miłością Polski, wiarą w niespożytą siłę narodu i nadzieją w jej przyszłość pełną chwały. Każdy w kim bije serce, Polska staje wśród was z uczuciem wielkiej dla was wdzięczności i wielkiego was umiłowania. Dlatego to ja Panie Starosto Krajowy zaczynam swe przemówienie od wyrażenia tych uczuć.

A potem, czyż potrzeba dodawać, że Polska jak długa i szeroka jedna wola kieruje się z wami, że wasze potrzeby i wasze troski są potrzebami i są troskami całej wielkiej naszej Ojczyzny. Byliście tutaj żywym przykładem jak silną ukochnia, zgodą społeczną i pracą mroczą i zorganizowaną można się bronić i obronić przed zakusami najwzrostych zdawało się potęg.

Teraz, kiedy zdecydowana wola całego Narodu i siła tego państwa zapewnia Wam możność swobodnego i spokojnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa, karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej. Polska wymaga się i tężeje, każdy rok nowy przynosi widoczne owoce poprawy naszego gospodarstwa narodowego. Możemy wszyscy z ufnością spoglądać w przyszłość. Wy Pomorzanie macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny, musicie czuwać, ażeby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozszerzanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek obiektem przetargu w polityce światowej. Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, ażeby odprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należąc będą tylko do Polski i do Was.

W końcu czuję potrzebę dać wyraz moim uczuciom jakich doznałem przy tak nadzwyczaj serdecznym powitaniu. W przyjęciu jakie mi zgotowaliście chcę widzieć zapowiedź Waszych silnych dążeń i kierunku rozbudowy potęgi i wielkości Państwa naszego. W Twoje ręce, Panie Starosto Krajowy wnoszę toast za pomyślność i jaknajpiękniejszy rozwój ziemi pomorskiej”.

W Łysomicach p. Jana Donimirskego.

TORUŃ, 1-8. PAT. Po drodze do Papowa p. Prezydent Mościcki zatrzymał się w majątku Łysomic, własności Jana Donimirskego, prezesa pomorskiej Izby Rolniczej. Samochód p. prezydenta stanął na drodze w polu gdzie właśnie odbywały się żniwa. P. Prezydent witały przez p. Donimirskego wysiadł z samochodu, z posteród żniwów wystąpiła przodownica, wciągając p. Prezydenta wianką świeżo zżętego zboża i kwiatów polnych. Ślad p. Prezydenta udał się do pałacu, gdzie zgromadzili się przedstawiciele miejscowego ziemianstwa, w których gronie p. prezydent spędził chwil kilka. W Papowie Toruńskim Prez. Mościcki wstąpił do miejscowego kościoła, poczem zwiędził wozorem 120 morgowe gospodarstwo własności Józefa Kochowicza.

Nurmi zwyciężca w Rydze

RYGA, 1-VII. PAT. Dziś odbył się tu bieg na przestrzeni 3000 metrów przy udziale słynnego biegacza Nurmi, który miał za przeciwnika sztafetę lotewską z trzech osób (Teksena, Musia i Pietkiewicz). Nurmi przebiegł przestrzeń w czasie 8 minut 31,4 sek. sztafeta zaś w czasie 8 min. 11,3 sek.

Wzmocniona działalność Wezuwjusza.

NEAPOL, 1-8. PAT. Wzmocniona działalność Wezuwjusza trwa nadal, lawa w wielkiej ilości płynie tą samą drogą, co w listopadzie r. z. Silne wzbuchy wulkanu trwały przez całą noc.

Zalamanie się przystani na Wiśle.

50 osób omal nie utonęło w Wiśle.

WARSZAWA, 1-VIII. (tel. wł. Słowa). W Młocnach pod Warszawą miała miejsce katastrofa, która omal nie pociągnęła wielu ofiar. Na przystani statków kursujących na Wiśle zgromadził się tłum wycieczkowiczów w oczekiwaniu na parostatek. Gdy statek zbliżył się do przystani oczekujący zaczęli walczyć o miejsca. Pomost nie wytrzymał ciężaru i załamał się, wskutek czego 50 osób wpadło do głębokiej wody. Mimo ciemności udało się jednak wszystkim uratować.

Najlepsze książki!
ZAPŁAĆ BEZ PRZEPŁACENIA W KASIE EKSPRESOWEJ

Aleksander i krzesła.

Z prasy wileńskiej.

W niedzielnym *Kurjerze Wileńskim* znajdujemy odezwę komitetu międzymiastowego długoterminowych dzierżawców na Ziemiach Wschodnich. Chodzi temu komitetowi, aby prawa własności do nieruchomości, w których mieszkają jego klienci, jaknajprędzej zostały odebrane prawnym właścicielom, a przeniesione na dzierżawców.

Nad Polską panuje specjalna psychiza, mocą której całe mnóstwo spraw o charakterze zupełnie prywatnym uważa się za sprawy o charakterze publicznym. Pan Antoni jest biedny, a chce być bogaty. Wszyscy gotowi ubolewać nad biedą p. Antoniego, wszyscy gotowi mu życzyć rychłego dośięcia do fortuny. Ale ten stan majątkowy p. Antoniego jest jego rzeczą prywatną, a nie publiczną, i ogłoszenie artykułów o jego życzeniach byłoby rzeczą, naszym zdaniem, nie wskazaną. Kto mieszka w cudzym domu, a chce by ten dom był jego własny. Uwazamy że nic niema droższego w tem bogobojnym życzeniu, ale śmieszne będzie jeśli ten ktoś napisze list do marsz. Piłsudskiego, aby poparł jego sprawę. Górzę będzie, jeśli np. ktoś najmuje letnisko; w czasie wakacji dojdzie do przekonania, że byłoby daleko rozsądniej, gdyby to letnisko należało do niego jako do inteligenta, a nie do niedołężnego kmiotka, jeśli przekona innych lokatorów letnisk do swojej teorii i wspólnie wystąpią do Pana Marszałka listem z prośbą o przeważenie listu, odebranie ich niekulturalnym właścicielom a oddanie patriotycznemu i kulturalnemu elementowi z inteligencji miejskiej.

Zgadamy się, chętnie, że przykłady te niezapelnie odpowiadają akcji komitetu długoterminowych dzierżawców. Zgadamy się, że w położeniu zbioru długoterminowych dzierżawców znajdują się momenty, które wymagają ustawowego załatwienia, gdyż ich nieuregulowanie szkodzi gospodarstwu życiu całego kraju.

Przemówienie Pana Prezydenta.

W odpowiedzi na przemowę starosty krajowego p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przemówił w następujące słowa:

Wielce czcigodny Panie Starosto Krajowy. Dziękuję Panu za słowa powitania, za szczere zapewnienia zwrócone do mnie jako Prezydenta Rzeczypospolitej, o gotowości Pomorza do wspólnej zgodnej i wyjątej pracy dla dobra Polski. — Kto zna historję Pomorza, historję upartej zaciętej walki o polskość tego kraju, kto zna te wszystkie prześladowania i ogrom ucisku jakiego tak długo i tak do niedawna jeszcze doznawaliście, ten staje na ziemi Waszej z uczuciem nieklamanej szacunku dla wasz pomorzanie zahartowanych w walce, pobudzonych do niej gorącą miłością Polski, wiarą w niespożytą siłę narodu i nadzieją w jej przyszłość pełną chwały. Każdy w kim bije serce, Polska staje wśród was z uczuciem wielkiej dla was wdzięczności i wielkiego was umiłowania. Dlatego to ja Panie Starosto Krajowy zaczynam swe przemówienie od wyrażenia tych uczuć.

A potem, czyż potrzeba dodawać, że Polska jak długa i szeroka jedna wola kieruje się z wami, że wasze potrzeby i wasze troski są potrzebami i są troskami całej wielkiej naszej Ojczyzny. Byliście tutaj żywym przykładem jak silną ukochnia, zgodą społeczną i pracą mroczą i zorganizowaną można się bronić i obronić przed zakusami najwzrostych zdawało się potęg.

Teraz, kiedy zdecydowana wola całego Narodu i siła tego państwa zapewnia Wam możność swobodnego i spokojnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa, karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej. Polska wymaga się i tężeje, każdy rok nowy przynosi widoczne owoce poprawy naszego gospodarstwa narodowego. Możemy wszyscy z ufnością spoglądać w przyszłość. Wy Pomorzanie macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny, musicie czuwać, ażeby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozszerzanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek obiektem przetargu w polityce światowej. Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, ażeby odprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należąc będą tylko do Polski i do Was.

W końcu czuję potrzebę dać wyraz moim uczuciom jakich doznałem przy tak nadzwyczaj serdecznym powitaniu. W przyjęciu jakie mi zgotowaliście chcę widzieć zapowiedź Waszych silnych dążeń i kierunku rozbudowy potęgi i wielkości Państwa naszego. W Twoje ręce, Panie Starosto Krajowy wnoszę toast za pomyślność i jaknajpiękniejszy rozwój ziemi pomorskiej”.

W Łysomicach p. Jana Donimirskego.

TORUŃ, 1-8. PAT. Po drodze do Papowa p. Prezydent Mościcki zatrzymał się w majątku Łysomic, własności Jana Donimirskego, prezesa pomorskiej Izby Rolniczej. Samochód p. prezydenta stanął na drodze w polu gdzie właśnie odbywały się żniwa. P. Prezydent witały przez p. Donimirskego wysiadł z samochodu, z posteród żniwów wystąpiła przodownica, wciągając p. Prezydenta wianką świeżo zżętego zboża i kwiatów polnych. Ślad p. Prezydenta udał się do pałacu, gdzie zgromadzili się przedstawiciele miejscowego ziemianstwa, w których gronie p. prezydent spędził chwil kilka. W Papowie Toruńskim Prez. Mościcki wstąpił do miejscowego kościoła, poczem zwiędził wozorem 120 morgowe gospodarstwo własności Józefa Kochowicza.

Nurmi zwyciężca w Rydze

RYGA, 1-VII. PAT. Dziś odbył się tu bieg na przestrzeni 3000 metrów przy udziale słynnego biegacza Nurmi, który miał za przeciwnika sztafetę lotewską z trzech osób (Teksena, Musia i Pietkiewicz). Nurmi przebiegł przestrzeń w czasie 8 minut 31,4 sek. sztafeta zaś w czasie 8 min. 11,3 sek.

Wzmocniona działalność Wezuwjusza.

NEAPOL, 1-8. PAT. Wzmocniona działalność Wezuwjusza trwa nadal, lawa w wielkiej ilości płynie tą samą drogą, co w listopadzie r. z. Silne wzbuchy wulkanu trwały przez całą noc.

Zalamanie się przystani na Wiśle.

50 osób omal nie utonęło w Wiśle.

WARSZAWA, 1-VIII. (tel. wł. Słowa). W Młocnach pod Warszawą miała miejsce katastrofa, która omal nie pociągnęła wielu ofiar. Na przystani statków kursujących na Wiśle zgromadził się tłum wycieczkowiczów w oczekiwaniu na parostatek. Gdy statek zbliżył się do przystani oczekujący zaczęli walczyć o miejsca. Pomost nie wytrzymał ciężaru i załamał się, wskutek czego 50 osób wpadło do głębokiej wody. Mimo ciemności udało się jednak wszystkim uratować.

Najlepsze książki!

ZAPŁAĆ BEZ PRZEPŁACENIA W KASIE EKSPRESOWEJ

Aleksander i krzesła.

Z prasy wileńskiej.

W niedzielnym *Kurjerze Wileńskim* znajdujemy odezwę komitetu międzymiastowego długoterminowych dzierżawców na Ziemiach Wschodnich. Chodzi temu komitetowi, aby prawa własności do nieruchomości, w których mieszkają jego klienci, jaknajprędzej zostały odebrane prawnym właścicielom, a przeniesione na dzierżawców.

Nad Polską panuje specjalna psychiza, mocą której całe mnóstwo spraw o charakterze zupełnie prywatnym uważa się za sprawy o charakterze publicznym. Pan Antoni jest biedny, a chce być bogaty. Wszyscy gotowi ubolewać nad biedą p. Antoniego, wszyscy gotowi mu życzyć rychłego dośięcia do fortuny. Ale ten stan majątkowy p. Antoniego jest jego rzeczą prywatną, a nie publiczną, i ogłoszenie artykułów o jego życzeniach byłoby rzeczą, naszym zdaniem, nie wskazaną. Kto mieszka w cudzym domu, a chce by ten dom był jego własny. Uwazamy że nic niema droższego w tem bogobojnym życzeniu, ale śmieszne będzie jeśli ten ktoś napisze list do marsz. Piłsudskiego, aby poparł jego sprawę. Górzę będzie, jeśli np. ktoś najmuje letnisko; w czasie wakacji dojdzie do przekonania, że byłoby daleko rozsądniej, gdyby to letnisko należało do niego jako do inteligenta, a nie do niedołężnego kmiotka, jeśli przekona innych lokatorów letnisk do swojej teorii i wspólnie wystąpią do Pana Marszałka listem z prośbą o przeważenie listu, odebranie ich niekulturalnym właścicielom a oddanie patriotycznemu i kulturalnemu elementowi z inteligencji miejskiej.

Zgadamy się, chętnie, że przykłady te niezapelnie odpowiadają akcji komitetu długoterminowych dzierżawców. Zgadamy się, że w położeniu zbioru długoterminowych dzierżawców znajdują się momenty, które wymagają ustawowego załatwienia, gdyż ich nieuregulowanie szkodzi gospodarstwu życiu całego kraju.

Przemówienie Pana Prezydenta.

W odpowiedzi na przemowę starosty krajowego p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przemówił w następujące słowa:

Wielce czcigodny Panie Starosto Krajowy. Dziękuję Panu za słowa powitania, za szczere zapewnienia zwrócone do mnie jako Prezydenta Rzeczypospolitej, o gotowości Pomorza do wspólnej zgodnej i wyjątej pracy dla dobra Polski. — Kto zna historję Pomorza, historję upartej zaciętej walki o polskość tego kraju, kto zna te wszystkie prześladowania i ogrom ucisku jakiego tak długo i tak do niedawna jeszcze doznawaliście, ten staje na ziemi Waszej z uczuciem nieklamanej szacunku dla wasz pomorzanie zahartowanych w walce, pobudzonych do niej gorącą miłością Polski, wiarą w niespożytą siłę narodu i nadzieją w jej przyszłość pełną chwały. Każdy w kim bije serce, Polska staje wśród was z uczuciem wielkiej dla was wdzięczności i wielkiego was umiłowania. Dlatego to ja Panie Starosto Krajowy zaczynam swe przemówienie od wyrażenia tych uczuć.

A potem, czyż potrzeba dodawać, że Polska jak długa i szeroka jedna wola kieruje się z wami, że wasze potrzeby i wasze troski są potrzebami i są troskami całej wielkiej naszej Ojczyzny. Byliście tutaj żywym przykładem jak silną ukochnia, zgodą społeczną i pracą mroczą i zorganizowaną można się bronić i obronić przed zakusami najwzrostych zdawało się potęg.

Teraz, kiedy zdecydowana wola całego Narodu i siła tego państwa zapewnia Wam możność swobodnego i spokojnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa, karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej. Polska wymaga się i tężeje, każdy rok nowy przynosi widoczne owoce poprawy naszego gospodarstwa narodowego. Możemy wszyscy z ufnością spoglądać w przyszłość. Wy Pomorzanie macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny, musicie czuwać, ażeby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozszerzanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek obiektem przetargu w polityce światowej. Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, ażeby odprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należąc będą tylko do Polski i do Was.

W końcu czuję potrzebę dać wyraz moim uczuciom jakich doznałem przy tak nadzwyczaj serdecznym powitaniu. W przyjęciu jakie mi zgotowaliście chcę widzieć zapowiedź Waszych silnych dążeń i kierunku rozbudowy potęgi i wielkości Państwa naszego. W Twoje ręce, Panie Starosto Krajowy wnoszę toast za pomyślność i jaknajpiękniejszy rozwój ziemi pomorskiej”.

W Łysomicach p. Jana Donimirskego.

TORUŃ, 1-8. PAT. Po drodze do Papowa p. Prezydent Mościcki zatrzymał się w majątku Łysomic, własności Jana Donimirskego, prezesa pomorskiej Izby Rolniczej. Samochód p. prezydenta stanął na drodze w polu gdzie właśnie odbywały się żniwa. P. Prezydent witały przez p. Donimirskego wysiadł z samochodu, z posteród żniwów wystąpiła przodownica, wciągając p. Prezydenta wianką świeżo zżętego zboża i kwiatów polnych. Ślad p. Prezydenta udał się do pałacu, gdzie zgromadzili się przedstawiciele miejscowego ziemianstwa, w których gronie p. prezydent spędził chwil kilka. W Papowie Toruńskim Prez. Mościcki wstąpił do miejscowego kościoła, poczem zwiędził wozorem 120 morgowe gospodarstwo własności Józefa Kochowicza.

Nurmi zwyciężca w Rydze

RYGA, 1-VII. PAT. Dziś odbył się tu bieg na przestrzeni 3000 metrów przy udziale słynnego biegacza Nurmi, który miał za przeciwnika sztafetę lotewską z trzech osób (Teksena, Musia i Pietkiewicz). Nurmi przebiegł przestrzeń w czasie 8 minut 31,4 sek. sztafeta zaś w czasie 8 min. 11,3 sek.

Wzmocniona działalność Wezuwjusza.

NEAPOL, 1-8. PAT. Wzmocniona działalność Wezuwjusza trwa nadal, lawa w wielkiej ilości płynie tą samą drogą, co w listopadzie r. z. Silne wzbuchy wulkanu trwały przez całą noc.

Zalamanie się przystani na Wiśle.

50 osób omal nie utonęło w Wiśle.

WARSZAWA, 1-VIII. (tel. wł. Słowa). W Młocnach pod Warszawą miała miejsce katastrofa, która omal nie pociągnęła wielu ofiar. Na przystani statków kursujących na Wiśle zgromadził się tłum wycieczkowiczów w oczekiwaniu na parostatek. Gdy statek zbliżył się do przystani oczekujący zaczęli walczyć o miejsca. Pomost nie wytrzymał ciężaru i załamał się, wskutek czego 50 osób wpadło do głębokiej wody. Mimo ciemności udało się jednak wszystkim uratować.

Najlepsze książki!

ZAPŁAĆ BEZ PRZEPŁACENIA W KASIE EKSPRESOWEJ

Aleksander i krzesła.

Z prasy wileńskiej.

W niedzielnym *Kurjerze Wileńskim* znajdujemy odezwę komitetu międzymiastowego długoterminowych dzierżawców na Ziemiach Wschodnich. Chodzi temu komitetowi, aby prawa własności do nieruchomości, w których mieszkają jego klienci, jaknajprędzej zostały odebrane prawnym właścicielom, a przeniesione na dzierżawców.

Nad Polską panuje specjalna psychiza, mocą której całe mnóstwo spraw o charakterze zupełnie prywatnym uważa się za sprawy o charakterze publicznym. Pan Antoni jest biedny, a chce być bogaty. Wszyscy gotowi ubolewać nad biedą p. Antoniego, wszyscy gotowi mu życzyć rychłego dośięcia do fortuny. Ale ten stan majątkowy p. Antoniego jest jego rzeczą prywatną, a nie publiczną, i ogłoszenie artykułów o jego życzeniach byłoby rzeczą, naszym zdaniem, nie wskazaną. Kto mieszka w cudzym domu, a chce by ten dom był jego własny. Uwazamy że nic niema droższego w tem bogobojnym życzeniu, ale śmieszne będzie jeśli ten ktoś napisze list do marsz. Piłsudskiego, aby poparł jego sprawę. Górzę będzie, jeśli np. ktoś najmuje letnisko; w czasie wakacji dojdzie do przekonania, że byłoby daleko rozsądniej, gdyby to letnisko należało do niego jako do inteligenta, a nie do niedołężnego kmiotka, jeśli przekona innych lokatorów letnisk do swojej teorii i wspólnie wystąpią do Pana Marszałka listem z prośbą o przeważenie listu, odebranie ich niekulturalnym właścicielom a oddanie patriotycznemu i kulturalnemu elementowi z inteligencji miejskiej.

Zgadamy się, chętnie, że przykłady te niezapelnie odpowiadają akcji komitetu długoterminowych dzierżawców. Zgadamy się, że w położeniu zbioru długoterminowych dzierżawców znajdują się momenty, które wymagają ustawowego załatwienia, gdyż ich nieuregulowanie szkodzi gospodarstwu życiu całego kraju.

Przemówienie Pana Prezydenta.

W odpowiedzi na przemowę starosty krajowego p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przemówił w następujące słowa:

Wielce czcigodny Panie Starosto Krajowy. Dziękuję Panu za słowa powitania, za szczere zapewnienia zwrócone do mnie jako Prezydenta Rzeczypospolitej, o gotowości Pomorza do wspólnej zgodnej i wyjątej pracy dla dobra Polski. — Kto zna historję Pomorza, historję upartej zaciętej walki o polskość tego kraju, kto zna te wszystkie prześladowania i ogrom ucisku jakiego tak długo i tak do niedawna jeszcze doznawaliście, ten staje na ziemi Waszej z uczuciem nieklamanej szacunku dla wasz pomorzanie zahartowanych w walce, pobudzonych do niej gorącą miłością Polski, wiarą w niespożytą siłę narodu i nadzieją w jej przyszłość pełną chwały. Każdy w kim bije serce, Polska staje wśród was z uczuciem wielkiej dla was wdzięczności i wielkiego was umiłowania. Dlatego to ja Panie Starosto Krajowy zaczynam swe przemówienie od wyrażenia tych uczuć.

A potem, czyż potrzeba dodawać, że Polska jak długa i szeroka jedna wola kieruje się z wami, że wasze potrzeby i wasze troski są potrzebami i są troskami całej wielkiej naszej Ojczyzny. Byliście tutaj żywym przykładem jak silną ukochnia, zgodą społeczną i pracą mroczą i zorganizowaną można się bronić i obronić przed zakusami najwzrostych zdawało się potęg.

Teraz, kiedy zdecydowana wola całego Narodu i siła tego państwa zapewnia Wam możność swobodnego i spokojnego rozwoju, musicie się stać przykładem zgodnej pracy społeczeństwa, karności i posłuchu dla rządu Rzeczypospolitej. Polska wymaga się i tężeje, każdy rok nowy przynosi widoczne owoce poprawy naszego gospodarstwa narodowego. Możemy wszyscy z ufnością spoglądać w przyszłość. Wy Pomorzanie macie tutaj jeszcze jeden obowiązek szczególny, musicie czuwać, ażeby nikt w Waszych szeregach nie dawał wiary tak często i umyślnie rozszerzanym wieściom, jakoby ziemia pomorska mogła się stać kiedykolwiek obiektem przetargu w polityce światowej. Na straży zawartych traktatów stoi cała Polska dość silna, ażeby odprzeć każdy zamach na jej odwieczne prawa. Pracujcie z całą ufnością, bo owoce pracy należąc będą tylko do Polski i do Was.

W końcu czuję potrzebę dać wyraz moim uczuciom jakich doznałem przy tak nadzwyczaj serdecznym powitaniu. W przyjęciu jakie mi zgotowaliście chcę widzieć zapowiedź Waszych silnych dążeń i kierunku rozbudowy potęgi i wielkości Państwa naszego. W Twoje ręce, Panie Starosto Krajowy wnoszę toast za pomyślność i jaknajpiękniejszy rozwój ziemi pomorskiej”.

W Łysomicach p. Jana Donimirskego.

TORUŃ, 1-8. PAT. Po drodze do Papowa p. Prezydent Mościcki zatrzymał się w majątku Łysomic, własności Jana Donimirskego, prezesa pomorskiej Izby Rolniczej. Samochód p. prezydenta stanął na drodze w polu gdzie właśnie odbywały się żniwa. P. Prezydent witały przez p. Donimirskego wysiadł z samochodu, z posteród żniwów wystąpiła przodownica, wciągając p. Prezydenta wianką świeżo zżętego zboża i kwiatów polnych. Ślad p. Prezydenta udał się do pałacu, gdzie zgromadzili się przedstawiciele miejscowego ziemianstwa, w których gronie p. prezydent spędził chwil kilka. W Papowie Toruńskim Prez. Mościcki wstąpił do miejscowego kościoła, poczem zwiędził wozorem 120 morgowe gospodarstwo własności J

Marszałek Piłsudski opuścił Wilno.

P. Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski w czasie pobytu swego w Wilnie w niedzielę 31 lipca b. r. przyjął w pomieszczeniu swym p. wojewodę wileńskiego Raczkiewicza na posłuchaniu.

W poniedziałek dn. 1 b. mi przed południem wyjechał p. Marszałek do maj. Andrzejeffa i odwiedził tam gen. Żeligowskiego.

KRONIKA

WTOREK 2 Dnia M. Anielskiej Jutro Szczępana M. Wsch. st. o g. 3 m. 58. Zach. st. o g. 19 m. 28.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 1—VIII. 1927 r.

Ciepłota średnia 765. Temperatura średnia -1-22°C. Opad za dobę w mm. —. Wiatr przeważający Południowy.

— Czesław Jankowski, znakomity nasz kolega, wyjechał na miesięczną wakacje nad fale Bałtyku.

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński). Dzień 2 sierpnia rb. o g. 8 wiecz. Wielki Koncert: Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczne, komunikaty «PAT», nad programem.

15.00. Komunikat gospodarzy i meteorologiczny, nad programem. 15.20—16.35. Przerwa. 16.35—17.00. Odczyt pt. «Astronomia w starożytności».

17.00—17.15. Nad program i komunikaty. 17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego i Konstancja Helme (fort).

18.35—18.50. Komunikaty «PAT». 18.50—19.15. Odczyt pt. «Adam Aszyk w 30-tą rocznicę zgonu».

19.15—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny.

20.30—20.45. Komunikat rolniczy. 20.45—21.00. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

21.00—21.15. Komunikat rolniczy. 21.15—21.30. Przerwa. 21.30—21.45. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

21.45—22.00. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

22.00—22.15. Komunikat rolniczy. 22.15—22.30. Przerwa. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji «Ryda».

Wycieczka zwiedzi Tczew, Gdańsk, Gdynię (szczegółowo port) Hel, Puck i t. d. Czas trwania wycieczki obliczony na 10 dni.

Zapisy i informacje do dnia 5 bm. włącznie pod adresem członków Zarządu: p. W. Szumańskiego, ul. Mikiewiczza Nr. 1 tel. 12—78, o. J. Rochowicza ul. Wielka 9 tel. 182.

TEATR I MUZYKA. — Teatr Polski (sala «Lutnia»). Ostatnie przedstawienie «Panny Fluter».

— Radość kochania. Jutro wchodzi na repertuar najnowsza sztuka Verucellia «Radość kochania».

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński). Dzień 2 sierpnia rb. o g. 8 wiecz. Wielki Koncert: Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczne, komunikaty «PAT», nad programem.

15.00. Komunikat gospodarzy i meteorologiczny, nad programem. 15.20—16.35. Przerwa. 16.35—17.00. Odczyt pt. «Astronomia w starożytności».

17.00—17.15. Nad program i komunikaty. 17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego i Konstancja Helme (fort).

18.35—18.50. Komunikaty «PAT». 18.50—19.15. Odczyt pt. «Adam Aszyk w 30-tą rocznicę zgonu».

19.15—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny.

20.30—20.45. Komunikat rolniczy. 20.45—21.00. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

21.00—21.15. Komunikat rolniczy. 21.15—21.30. Przerwa. 21.30—21.45. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

21.45—22.00. Odczyt pt. «Jeżora węgierska».

22.00—22.15. Komunikat rolniczy. 22.15—22.30. Przerwa. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji «Ryda».

— Zderzenie autobusu z do- rożką. W nocy na 1 b. m. około domu Nr. 19 przy ul. Antokolskiej autobus Nr. 14207, prowadzony przez szofera Rajchowskiej, najechał na do- rożkę N 38 (Z. Qłiszeńskiego), kalcę- cą konia. Szofer zbiegił pozostawia- jąc autobus.

— Pod kołami pociągu. Dni 1 bm. około Ojkiem pociąg pociąg najechał na dożec kolejowego Ptaszyńskiego, któ- remu zgniotło głowę. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie w toku.

— Tragiczna kapiel. We wsi Rybski kąpiąc się w sadzawce utonął 50 letni Lu- dwik Mnisina. Zwłoki wydobyto.

— Samobójstwo. Dni 31 bm. m. w ce- lu pozabawienia się życia utonął się ce- niożką Sora Szegiel (zaul. Strażacki 4), któ- ra przybyła ze Szwajcarii.

— Przyczyna usiłowania samobójstwa — nieporozumienia rodzinne.

Z całej Polski. — Trefna kuchnia, niebosz- czyk i zatarg z kahałem. Od kilku- kulek do miasta Kuzno ma niesamowitą- sensację. Ludność żydowska podzieli- ła się na dwa oboje. Tematem dyskusji- jest zatarg między rodziną Gold- bergów a kahałem.

— Mianowicie dnia 23 bm. zmarł le- karz dentysta Goldberg. Na pogrzeb- jego zjechała się rodzina, lecz społka- ła się z przyką niespodzianką. Gmi- na żydowska sprzeciwiła się bowiem- pochowaniu na cmentarzu żydowskim- zwłok Goldberga. Wszczęto trak- tacje, które po długich targach do- prowadziły do tego, że kahał zgodził- się na pogrzebanie Goldberga, ale- pod warunkiem zapłacenia 10.950- złotych.

— Goldbergowie sprzeciwili się temu- i domagali się wyjaśnienia, z jakiej- racji kahał żąda tak wygórowanej su- my. Wówczas okazało się, że gmina- chce ukarać wdowę po Goldbergu- za to, że przez całe życie jego pro- wadziła trefną kuchnię.

— Okazało się przytem, że kahał- wykalutował cenę w ten sposób, że- ustalił, iż należy nałożyć karę równą- jącej się kosztom zabicia czterech ku- rdyżni, licząc po 25 groszy za sztukę- . W ciągu 30 lat wynosiło to 10.950- złotych.

— Wzburzeni krewni Goldbergowej- zaprotestowali, tłumacząc, że niema- człowieka, który zjadłby cztery kury- dzienne.

— Dyskusja trwała przez cztery dni, a zwłoki nieboszczyka tymczasem- leżały w mieszkaniu. W końcu rodzina- zgodziła się do komendanta policji o- interwencji. Pod jego naciskiem ka- hał zredukował swoje pretensje do- trzech kur dzienne, a potem do- dwóch kur dziennie.

— Ostatecznie na skutek dalszej in- terwencji komendanta policji pogrzeb- odbył się w dniu wczorajszym. Żydzi- z całego miasta poszli za pogrzebem- demonstracyjnie, aby wystąpić prze- ciw wygórowanej kalkulacji kahału.

Objęcie urzędowania przez nowy zarząd miasta.

Wczoraj, dn. 1 sierpnia, o godz. 1-szej, odbyło się w Magistracie po- siedzenie wspólne nowoobраниch pre- zydium i ławników oraz starego za- rządu miasta celem przekazania spraw i aktów i zaznajomienia się ze sprawa- mi bieżącymi.

Posiedzenie to trwało do godz. 2 i pół, przyczem nowemu Magistratowi był przedstawiony spis urzędni- ków magistrackich tak etatowych jak i kontraktowych.

Dziś, dn. 2 sierpnia, odbędzie się przekazanie nowemu Magistratowi kasy miejskiej i poszczególne przeje- cie oddziałów sekcji Magistratu.

Nieudany wiec antyreligijny na granicy. Tuż przy granicy, na terytorjum so- wieckim naprzeciw strażnicy Podawie lotny propagandowy odd- ział z Mińska zorganizował wiec antyreligijny.

Wice-prezydent miasta p. W. Czyż obejmuje zwierzchnie kierownictwo wydziału do spraw technicznych, roz- budowy i urządzeń miejskich.

Ławnik p. J. Zejmo — wydział fi- nansowo-podatkowy. Ławnik dr. Maleszewski — wydział zdrowia.

Ławnik p. Abramowicz — wydział nieruchomości miejskich. Ławnik p. Łokuciewski — wydział rzemioł i rynków.

Na skutek rozporządzenia Komisarjatu Rządu skonfiskowano przeszło 1000 sztuk pocztówek z portretem Kow- erdy, nadaszanych do Wilna z Pa-

Jak się dowiadujemy, po objęciu władzy, nowy skład Magistratu pod- dzielił między siebie czynności, jak na- stępuje: Wice-prezydent miasta p. W. Czyż obejmuje zwierzchnie kierownictwo wydziału do spraw technicznych, roz- budowy i urządzeń miejskich. Ławnik p. J. Zejmo — wydział fi- nansowo-podatkowy. Ławnik dr. Maleszewski — wydział zdrowia. Ławnik p. Abramowicz — wydział nieruchomości miejskich. Ławnik p. Łokuciewski — wydział rzemioł i rynków.

Na skutek rozporządzenia Komisarjatu Rządu skonfiskowano przeszło 1000 sztuk pocztówek z portretem Kow- erdy, nadaszanych do Wilna z Pa-

ryza. Zachodzi podejrzenie, że poczt- ówki te miały być szmuglowane przez granicę do Rosji.

Czekista o czekicie.

Z okazji pierwszej rocznicy śmierci organizatora Czerzwyczałki i GPU, znanego karta Rosji, Feliksa Dzierżyńskiego, pisma sowieckie przyniosły cały szereg artykułów, poświęconych ocenie działalności twórcy sowieckiego aparatu policyjnego. Wśród liczy- nych tych artykułów, częstokroć na- wet dość ciekawych, na szczególne wyróżnienie zasługują stanowczo ar- tykuły pióra obecnego naczelnika GPU, Mienżyńskiego, który w tych dniach ukazał się na łamach moskiewskiej «Prawy».

Mienżyński daje w swym artykule jaskrawą charakterystykę zmarłej gło- wy Czerzwyczałki. Przy całej swej tendencji artykuł ten stanowić może bardzo cenny materiał naukowy dla każdego, kto jak najdokładniej chciałby poznać sowiecki system rzą- dzenia, w szczególności zaś krwawy terror bolszewicki, którego twórcą był właśnie Feliks Dzierżyński.

Mienżyński pisze: «Organizator ogólnorosyjskiej komisji nadzwyczaj- nej (Czerzwyczałki), który w pierw- szych czasach rewolucji, kiedy to nie było ani doświadczenia, ani pieniędzy, ani ludzi, sam chodził na rewizje, sam dokonywał aresztów, był bezwzględ- nym krytykiem swego własnego dzieła. Dzierżyński stale burzył swe własne dzieło, ustawicznie przebudowywał Czerzwyczałkę, dobierał od- powiednich współpracowników, starając się na podstawie doświadczeń ludzi mniej zdalnych zastąpić nowymi.

Smola Gazowa i dyżenieki Węgiel Drzewny do samowarów i żelazek Gazownia Wilno, ul. Cicha 5, tel. 713.

CHESZ OTRZYMAĆ POSADĘ Musisz ukończyć kursa fachowe kore- spondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wy- uczają listownie: buchalterji, rachunko- wości kupieckiej, korepondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalendarji, pisania na maszynie. Po ukończeniu świadectwo. ŻADAJCIE PROSPEKTÓW!

AGRUMINA prawdziwy włoski ekstrakt cytrynowy, do lemoniad i t. p. znakomity środek orzeź- wiający w czasie upałów ZNOWU DO NABYCIA! w aptekach, drogerjach, lepszych handlach kolonialnych. Gdzie zabraknie zwrócić się do Generalnej Reprezentacji «Tytany», Lwów, Rzezańca 6. Telefon 36—52.

pozytor Ryszard Nordraak, za przy- kładem którego świadomie i z całym zapalem poszedł Edward Grieg, kom-pozytor o talencie niezaprzeczonego oryginalnym, mocno opierającym się na muzyce ludowej norweskiej, a nie ogólnie skandynewskiej, uważając charakterystyczne cechy każdego z narodów pobratymczych za całkiem różne. Takie ograniczenie się na motywach rdzennie norweskich w znacz- nej mierze przyczyniło się do nada- nia jego utworom swoistej odrębności, która zjednała im popularność wszechświatową, jakkolwiek nazywa- nie Griega «Chopinem północy» jest dużą przesadą, już choćby dlatego, że w porównaniu z ogromną rozmai- tością pomysłową Szopena, muzyka Griega, oparta na pewnych ulubio- nych i stale powtarzających się zwrot- ach melodyjnych, częstych triolach, trylikach, mordentach oraz trochę stereotypowych kombinacjach harmo- nicznych, przedstawia się dość bied- nie i nie wolna jest od manjery, nie- zależnie od niezaprzeczonych pięk- ności, które mi czułe nieuprzedzo- nego słuchacza. Niezawodnie najsil- niej się objawia twórczość Griega w drobnych utworach — zwłaszcza for- tepianowych i do śpiewu — którym się nieraz słusznie należy uwielbienie, bez zastrzeżeń. Całkiem liryczna na-

Czerzwyczałka powstawała z wiel- kim trudem, gdyż było to przedsię- wzięcie nowe i trudne, wymagające nie tylko żelaznej woli i mocnych ner- wów, ale i otwartej głowy, kryształo- wej uczciwości, zręczności i absolut- nego oddania partji.

Po scharakteryzowaniu Dzierżyń- skiego, jako robotnika i organizatora Czeki, Mienżyński poświęca kilka uwag Dzierżyńskiemu — człowiekowi. Przy całej swej szczerości, ambicji i, — jeśli trzeba, — bezwzględności, Dzierżyński był naturą nadzwyczaj skomplikowa- ną. Był on nie tylko wielkim terory- stą, lecz i wielkim czekistą. Jego wię- kość polegała nie tylko na szerzeniu postrachu, lecz i w równej mierze na głębokim zrozumieniu wszystkich zygzaków duszy ludzkiej.

Żeby być dobrym czekistą, — utr- ymuje Mienżyński, — należy mieć też... wykształcenie literackie. Dierżyński, wychowany nie tylko na polskiej, lecz i na rosyjskiej literaturze, był znako- mitym psychologiem, co ujawniło się w jego akcji, zmierzającej do rozgo- rzenia rosyjskiej inteligencji konire- wolucyjnej. Mienżyński przyznaje wprawdzie, że dobry czekista nieko- niecznie musi mieć «artystyczną natu- rę, kochać sztukę i przyrodę, ale jeśli Dzierżyński nie miał by wszystkich tych zalet, to z pewnością nie byłby- tak znakomitym mistrzem sztuki czek- istowskiej».

Ciekawe są wyrażenia Mienżyń- skiego o «złotej duszy pierwszego czekisty». Dzierżyński był, — zdaniem jego następcy, — człowiekiem miłym i ujmującym, o duszy miękkiej, dum- nej i szlachetnej. Jeśli pomimo to był Dzierżyński najokrutniejszym katem XX stulecia, to okoliczności te objaśnia Mienżyń- ski żelazną wolą «pierwszego czekis- ty» — który w sprawach dotyczących dobra ogółu, nigdy nie dopuszczał do głosu swego własnego uczucia. Po- nieważ karę, jako taką, Dzierżyński uważał za «burżazyjne oszustwo» w stosunku do przestępców, przeto da- wał zawsze pierwszeństwo rozstrzela- niu.

Mienżyński uważa, że Dzierżyński miał «moralny talent», to jest talent stałej akcji rewolucyjnej, nie znając- jących żadnych przeszkód. Ciekawy jest po- gląd Mienżyńskiego na przyczynę śmierci Dzierżyńskiego. Szef GPU u- uważa mianowicie, że wystąpienia opo- zycji komunistycznej do tego stopnia wzburzyły Dzierżyńskiego, że orga- nizm jego nie wytrzymał tak bolesne- go ciosu.

Tak mówi o Dzierżyńskim jego wierny współpracownik i następcy, — zdaje się jednak, że liczne ofiary pierwszego czekisty mogłyby coko- wiek inaczej ocenić zalety i zasługi tej «szlachetnej i dumnej» duszy.

tura Griega, rzadko się zdobywała na wyraz dramatyczny; dla tego nie stworzył opery, choć to było jego życzeniem. Większą energią wyrazu, charakte- rem namiętniejszym, a nieraz pewną szorstkością odznacza się twórczość najsynijniejszego — po Griegu — kompozytora norweskiego Christjana Sindinga, autora wielu wybornych sztuk fortepianowych, utworów sym- fonicznych, a przedewszystkiem ka- meralnych i pieśni. Oprócz tych dwóch znakomitości światowych, naj- wybitniejszymi kompozytorami nor- weskimi są: Jan Haivorsen, pokrewny Griegowi, pianista i kompozytor fortepianowy Hjalfrid Cleva, kompo- zytor operowy Gerhard Schjelderup, a z nowszych, pod wpływem impres-jonizmu francuskiego, Alf Hurum, Fartein Valen, Dawid Monrach-Jo- hansen; najnowszym prądem holdują: Irgens Jensen, Brustad, Voss i inni.

Przytoczone tutaj tylko najbardziej wybitne nazwiska kompozytorów wszystkich krajów skandynewskich wskazują na bogactwo ich muzyki prawie zupełnie u nas nieznaną, a- niewątpliwie zasługującą na poznanie. Michał Józefowicz.

URZĘDOWA.

— O języki «tutejsze». Mini- sterstwo P. i O. S. wydało zarządze- nie, że skargi ludności nadsyłane do urzędów mogą być pi- ane w języku miejscowym. W związku z tem dzia- łające żydowskie wszczęły akcję w prasie żydowskiej, która ma na celu wpojenie w ludność przekonania, że językiem «tutejszym» jest żargon. Artykuły proponują ludności wysta- wianie memoriałów o uznaniu języka żydowskiego jako miejscowego.

— (o) Pożegnanie ustępują- cego prezydenta p. W. Bańkow- skiego. Celem pożegnania ustępują- cego prezydenta p. W. Bańkow- skiego zawładnął się wśród pracow- ników miejskich specjalny komitet w składzie pp. Janiny Falkowskiej, Se- weryny Jodkówny, Krystyny Łucz- kowskiej, Marji Sienkiewiczowej, M. Dziewickiego, dr. Kodzia i L. Ostre- ko. Program uczczenia p. Bańkow- skiego nie został jeszcze ustalony.

— Nowy szef sztabu 3 bryg. K.O.P. Na miejsce dotychczasowego szefa sztabu 3 brygady KQP ppłk. Florja, który mianowany został na- czelnikiem wydziału bezpieczeństwa woj. wołyńskiego, przybył i objął urzędowanie kpt. S. G. Klimosz.

KOLEJOWA — Czasowe zmiany w Dy- rekcyj Kolejowej Naczelnik wydz. eksploatacji Wil. Dyr. Kolejowej inż. Łaguna wyjechał na urlop wypoczyn- kowy. W sprawach technicznych p. Łagunę zastępywać będzie inż. Ula- towski, we wszystkich innych p. Zell.

AKADEMICKA. — Dwa bezpłatne miejsca (mieszkania) w Ciechocinku dla członków Bratniej Pomocy. Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej USB, w Wilnie, podaje do wiadomości członków Stowarzyszenia, iż za pośrednictwem Koła Przyjaciół Akademika Nr. 1 w Aleksandrowie Kujawskim otrzymał do dyspozycji dwa bezpłatne miejsca (bez utrzymania) w Ciechocinku na czas od dnia 1-go sierpnia rb. do dnia 1-go września. Zapisy przyjmuje sekretarjat Br. Pom. (Wielka 25) poniedziałki, środy i piątki, od 5—7 popołudniu do dnia 8-go bm. włącznie.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA — Specjalne uprawnienia dla inspektorów pracy. Inspektorowie pracy powiadomieni zostali przez Ministerstwo P. i O. S. o tem, że udzielenie im zostało prawo karania grzywnami do 200 zł. pracodawców i pracowników, którzy nie stawili się na wezwanie inspektora przez co uniemożliwiają prace inspektorów w łagodzeniu konfliktów.

ZEBRANIA I ODCZYTY — Ósmy wszechpolski zjazd maszynistów w Wilnie. W dniach 3, 4 i 5 bm. odbędzie się w Wilnie VIII-my wszechpolski zjazd maszyni- stów polskich. Zjazd obradować będzie w sali teatru «Kakadu».

ROŻNE. — Występy b. Hromadców W gm. Poroczekkiej kilka członków Białoruskiej Hromady dokonał napadu na osadnika Karczewskiego, któ- remu rozbili głowę oraz nogę.

Sprawców aresztowano. Złoczyńcy- katujący swą ofiarę krzyčili «precz z osadnikami».

— Wycieczka nad morze. W dniach 15—18 b. m. nastąpi wyjazd wycieczki nad morze dla członków i sympatyków Ligi Morskiej i Rzecznej w Wilnie.

Wycieczka korzystać będzie z ul- gowej taryfy kolejowej i zniżek na- statkach Tow. Polskiej Żeglugi Mor- skiej.

Do dyspozycji wycieczki władza kolejowa obiecała dostarczyć specja- lny wagon obliczony na 30 osób.

Z SĄDÓW.

16-to letni bandyta. W lesie o 3 km. od wsi Jacyny gm. Żóńniański, pow. Postawskiego na powra- cając do domu mieszkanek wsi Lejeże teje- gminy Domicje Myszkowski napadł z ty- łu, zakrywając jej oczy i skracając głowę, a drugą ręką usiłował poderżnąć jej nożem gardło.

Więniaczka zaczęła się bronić i wresz- cie z pokaleczoną brudą i rękoma wyswo- bodziła się z uścisków bandyty, poczem zbiegła.

W tym jednak momencie zauważyła, że- jest to wyrostek kilkunastoletni, syn Józefa- Januszewicza ze wsi Jacyny, gdzie wstępo- wała i opowiadała, że sprzedawała płótno za 3 zł.

Rozmowie tej przysłuchiwał się późni- ezy nastąpił, Franciszek Januszewski, który- po wyjściu Myszkowski udał się w jej ślad i w- lesie rzucił się na nią.

Uwładomiona policja odnalazła zbrodniar- za ukrytego w ścianie.

Aresztowany przynajmniej do winy i- obowiązków, że postanowił zabić 3-ma- zotem, by móc odegrać się w harty. Dodał- przytem, że usiłował Myszkowski zarznąć, po- nieważ bał się, że obrabowana poskarży się- ojcu.

Lekarze orzekli, iż zbrodniarz ma lat 16- i że z czynu swego zdawał sobie dokładnie- sprawę.

Sąd okręgowy w czasie seansji wyjazd- owej w Postawach, po przeprowadzeniu- przewodu skazał małoletniego bandytę na 3 lata- więzienia. Do pełnoletności Sąd nakazał- skazanego zamknąć w domu poprawczym w- Wilańcach z tem, że jeżeli przez ten czas- nieotrąwi się do wyroku nie będzie wykony- wany.

Wybory nowych sędziów. Wczoraj odbyło się ogólne zgromadze- nie członków Sądu Okręgowego w Wilnie- celem wybrania kandydatów na nowe cztery- stanowiska sędziów sądu okręgowego w- Wilnie t. j. po dwa w wydziale karnym i- cywilnym.

Stosownie do zwyczaju Zgromadzenie- wybrało po 3-ch kandydatów na każde sta- nowisko, z których jednego, zazwyczaj pier- wszego z kandydatów proponowanych przez- Zgromadzenie, Ministerstwo przedstawia do- zatwierdzenia Panu Prezydentowi Rzeczy- pospolitej.

Tajemnica kradzieży przy ul. Zyguntowskiej wyjaśniona. W dniu 28 ub. m. w mieszkaniu- p. Lidji Woroninowej przy ulicy- Zyguntowskiej Nr. 14 dokonana zo- stała kradzież w sumie 2 tys. złotych.

Część rzeczy, zgubionych zapew- ne przez uciekającego złodzieja za- należono na ul. Bogusławskiej. Wczo- raj wywiadowcy urzędu śledczego zrewidowali spelunkę złodziejską mie- szającą się w lokalu zajmowanym- przez stróżkę domu nr. 4 przy ul. Straszyna niejaką Luboza, znaną u- urzędów śledczym jako «matkę- złodziei». Schwytano tam wypuszczone- zalewied przed tygodniem z wię- zienia złodzieja Jana Kowalewskiego i- jego przyjaciółkę Ksawerę Strawin- ską, jak się później okazało spraw- ców kradzieży.

W kryjówek tej znaleziono resztki- przedmiotów pochodzących z kradzie- ży u p. Woroninowej. Całe towarzy- stwo powędrowało do kozy.

GIEŁDA WARSZAWSKA 1 sierpnia 1927 r.

Dewizy i waluty: Transz. Sprz. Kupno. Dolar Londyn 43,4 43,55 43,33. Nowy-York 8,93 8,95 8,91. Paryż 36,12,5 35,07 35,16. Praga 26,51 26,57 26,45. Szwajcarka 172,32,5 172,76 171,89. Wiedeń 125,95 126,26 125,64. Włochy 48,70 48,82 48,58.

Papiery Procentowe: Dolarowa 54,25 54,—. 8 pr. pożyczka konw. 99,50. kolejowa 102,50 103,—. 5 proc. konwers. —, 62,—, ——. 8 proc. listy Banku Gosp. Kraj. 92,—. Banku Rolnego 92,—, ——. 4,5 proc. ziemskie 56,75 56,25. 8 proc. Warsz. 74,40 75,—, 74,25. 5 proc. Warsz. 67,—, 66,—.

GIEŁDA WILEŃSKA. Wilno, dnia 1 sierpnia 1927 r.

Banknoty. Dolar St. Zjedn. 8,92/3 8,91 i pół. Liany zastawne. Wł. B. Ziemska. zł. 50— 48,70. Złoto. Ruble 4,65 4,63. Akcje. Włil. Bank Ziemska R. 250 94,—.

Ofiary.

— Beżimienne Komitetowi «Ciepłob- dziom» z l. 10. Dnia najbardziej zuch. z l. 7.

